

Ryszard Sadaj

O kaczce, która chciała dostać się do encyklopedii

Ilustrował Piotr Olszówka



Wydawnictwo Skrzat



Kaczka Kiwaczka (nazywana tak od dystyngowanego sposobu chodzenia, jaki podpatrzyła u ludzi), córka szanowanego we wsi kaczora Kwaka i kaczorowej Kwakowej, dostała w prezencie od rodziców encyklopedię. W encyklopedii było mnóstwo informacji o zwierzętach i w ogóle o całym świecie. Kiwaczka dwa miesiące oglądała i czytała tę grubą księgę, obrazek za obrazkiem i kartka po kartce. Prawie nie wychodziła wtedy ze stodoły, w której mieszkała z rodzicami i innymi kaczkami.



Po przeczytaniu całej encyklopedii Kiwaczka kilka godzin siedziała zamyślona. Aż nagle wstała i oświadczyła wszystkim kaczkom:

– Kaczki, ale my jesteśmy głupie.

W stodole zrobiło się cicho. Kaczki pomyślały, że Kiwaczka musiała wyczytać w encyklopedii, iż one są głupie, bo przecież sama by tego nie wymyśliła. I dalej siedziały cicho, nie wiedząc, co powiedzieć. A Kwak i Kwakowa z gniewem patrzyli na córkę, że ośmieliła się coś takiego powiedzieć. Kwaka aż nóżka zaczęła swędzieć.

– Ja mam inne zdanie w tej kwestii – po długim milczeniu odezwał się najstarszy w stodole gąsior, zwany przez wszystkich Wujkiem. Widział on już kawał świata, gdyż był wiele razy sprzedawany i kupowany na jarmarkach. – Jeżeli ktoś twierdzi o sobie, że jest głupi – mówił z namysłem stary gąsior – znaczy to, że jednak nie jest głupi, ponieważ głupi nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest głupi.

– Wujek jak coś powie, to od razu miesza się w głowie – odezwała się Iris, jedna z młodszych kaczek. – Bo na przykład, czy jak wiem, że jestem głupia, to jestem



mądra? A jak nie wiem, że jestem głupia, to jestem głupia? A z kolei, jak wiem, że jestem mądra, to jestem mądra czy głupia?

Kaczki, rozdziawiając dzioby, przerzuciły spojrzenia z Iris na starego gąsiora. Były ciekawe, co odpowie.

– Mądra kaczka nie powie o sobie, że jest mądra – rzekł gąsior.

– Niby dlaczego, Wujku? – Iris była dociekliwa. – Jeżeli jestem mądra, to dlaczego mam tego nie zdradzać?

– Z mądrością to jest dziwnie – uśmiechnął się stary gąsior. – Im więcej się wie, tym mniej się wie.



– Wujek chyba żartuje – zwątpiła Iris. – Im więcej się wie, tym po prostu więcej się wie, a nie mniej.



– I to jest właśnie ta dziwność zawarta w mądrości. Wiedza nie ma końca. Nigdy nie stanie się tak, że będziemy znać i wiedzieć wszystko. Im większą wiedzę posiada jakieś zwierzę, tym więcej pytań rodzi się w jego głowie. Co gorsza, pytań, na które nie znajduje odpowiedzi. I dlatego mądre zwierzę nie powie o sobie, że jest mądre, bo zdaje sobie sprawę, że jest nadal wiele do odkrycia.

– No to ja mam mętlik w głowie – poskarżyła się Iris i bezradnie opuściła skrzydła na klepisko stodoły.

Natomiast kaczka Kiwaczka jak gdyby w ogóle nie słyszała rozmowy starego gąsiora z Iris. Po chwili znowu powiedziała zbolalym głosem:

– Kaczki, kaczki, ale my jesteśmy głupie.

Kaczki jeszcze bardziej rozdziawiły dzioby i jedna w drugą zastanawiały się, o co właściwie rozchodzi się Kiwaczce.

– Zaraz, zaraz – ożywiła się Iris. – Z tego, co mówi Kiwaczka, wynika, że jesteśmy mądre, skoro wiemy, żeśmy głupie.

Nim ktokolwiek zdążył zareagować na słowa Iris, Kiwaczka wyskoczyła na pień do rąbania drewna i, patrząc na wszystkich z góry, wykrzyknęła:



– Kaczki, nie ma nas w encyklopedii!



– Jak to nie ma? – zdziwił się Kwak, ojciec Kiwaczki. – W encyklopedii jest wszystko. O, proszę – Kwak otworzył encyklopedię na literze „k”. – Jest napisane, że pochodzimy od dzikiej kaczki krzyżówki, że żyjemy na różnych kontynentach, o, że byliśmy znane już w starożytnym Rzymie.

– Ojcze – przerwała mu Kiwaczka – mnie chodzi o coś całkiem innego.

– Mianowicie? – Kwak gniewnie spojrzał na córkę.

– W encyklopedii nie ma, że kaczka o takim czy innym nazwisku dokonała jakiegoś wielkiego odkrycia,